

O projekcie zmian w statucie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.04.2015, 22:03:15

Delegaci na zjazd (18 maja) dostali projekt zmian w statucie przygotowany przez Komisję Statutową... (wersja z 25.03.2015 r.). Jako członek Sądu Dyscyplinarnego chciałbym się odnieść szczególnie do propozycji zmian dotyczących kwestii z obszaru spraw dyscyplinarnych. Na początek jednak kilka uwag natury ogólnej.

Komisja rewizyjna – tak, rada (nowa) – obojętnie. Najważniejsza zmiana (w stosunku do obecnie obowiązującego statutu) to powrót do komisji rewizyjnej. Krok w dobrym kierunku. Pisałem o tym szerzej w tekście („Potyczki rady z zarządem i co z tego wynika”), nie będę więc wracał do mojej argumentacji. Powiem tylko krótko – popieram. Rada Związku nie znika ze statutu. Przystanie jedynie na skrócenie komisji rewizyjnej z radą nadzorczą, a stanie się „ciałem konsultacyjnym zarządu”, które się będzie musiało spotykać z nim dwa razy w roku. Nie będzie cię wybieranym przez zjazd, gdy 1/4 w jej skład mają wchodzić z urzędu prezesi wojewódzkich związków jeńców i kobiet. Taki twór już istniał. Nie odegrał żadnej roli w życiu środowiska. Nie spełniał oczekiwań, i ambicji prezesów WZJ-tów, co było genezą powołania do życia Rady Związku w kształcie, z jakim mamy do czynienia teraz. Z tą formą mamy się połączyć na majowym zjeździe. Wrócić ma ta stara, dekoracyjna forma. Czy to ma sens? Ja nie widzę w tym żadnego sensu, ale nie zamierzam walczyć z tym pomysłem. Wszak Rada w nowym-starym kształcie nie będzie zarzewiem konfliktów, więc nie warto kruszyć kopii o to, aby jej w ogóle nie było. Silne WZJ-ty czy silny PZJ? Kontrowersyjny jest pomysł, aby wykreślić w ogóle obecny pkt. 14 paragrafu 11 mówiący o tym, że **„Związek realizuje swoje cele w szczególności (aby było poprawnie po polsku, powinno być „i” oraz „zwłaszcza”) poprzez: sprawowanie nadzoru nad działalnością merytoryczną wojewódzkich związków jeńców i kobiet, ”** Wyrzucenie tego zapisu w ogóle jest pomysłem wysoce szkodliwym. Wiem, że obecnie rzadko naszym jeńcem jest prezes WZJ-tów. Nawet ci, którzy weszli do zarządu, nadal myślnie bardziej kategoriami lokalnych środowisk, zamiast widzieć polskie jeństwo jako całość. Wiem, że nawoływanie, aby odstąpić od pomysłu wykreślenia zacytowanego punktu 14, jest wołaniem na puszczy. Prezesi WZJ-tów będą przy tym pomyślnie upierać, a posłuszni im delegaci zagłosują tak, jak im ich lokalni „wodzowie” zalecą. Niestety, większość delegatów nie zadaje sobie trudu, aby starać się wyrobić sobie własne zdanie oparte na zdrowym rozsądku i dobru polskiego jeństwa jako całości, a zdaje się na odpowiedź „swoich” prezesów. Ja w przeciwieństwie do prezesów WZJ-tów uważam, że polskiemu jeństwu lepiej służy silny i scentralizowany PZJ niż silne i cięgnące kałde w swojej stronie WZJ-ty. A do tego, aby zrealizować wizję, w której WZJ-ty będą pełnić rolę lokalnych agend PZJ, lokalnych delegatur biura z Lektykarskiej, potrzebny jest właśnie „merytoryczny nadzór” PZJ nad WZJ-tami. Jakie ciało ma być drugim stopniem? Tyle uwag natury ogólnej, teraz czas na kwestie dotyczące rzecznika i Sądu dyscyplinarnego. Wysoce niefortunnym, powiem więcej – wręcz szkodliwym – jest pomysł, aby do kompetencji zarządu Związku dodać: **„rozpatrywanie**

odwołań, od orzeczeń, sąd dyscyplinarny z prawem do odmowy ich

rozpatrzenia. Po pierwsze, czy potrzebna nam jest druga instancja odwoławcza? Tę pierwszą... jest w obecnej rzeczywistości sąd dyscyplinarny. To do niego mogą się odwoływać ci, wobec których rzecznik dyscyplinarny (prokurator i sąd pierwszej instancji w jednej osobie) wydał, jakieś orzeczenie. Dlaczego zarząd jako instancja odwoławcza drugiego stopnia jest takim pomysłem? Podam przykład. Gdybym go podał, kilka miesięcy temu, zapewne wielu powiedziałoby, że mam zbyt bujną wyobraźnię, że jest to przykład zbyt oderwany od rzeczywistości, aby go brać poważnie pod uwagę. O co chodzi? Rzecznika dyscyplinarny (RD) ma się zajmować potencjalnymi wykroczeniami wszystkich z naszego środowiska, z członkami zarządu i prezesem włącznie. No i proszę, mamy tak oto sytuację, że RD został, oficjalnie zawiadomiony, że wiceprezes PZJ dopuścił się, sąd nagannego czynu. Mowa o „sawnym”; e-mailu **Marcina Podpory**, w którym jest mowa o „w co trzeba uderzyć **Andrzeja Saackiego**”; i o „wygumkowaniu Rady”. Wyobraźmy sobie sytuację, że RD wydaje orzeczenie, z którym Marcin Podpora się nie zgadza. Składa odwołanie do SD. Członkowie sądu dyscyplinarnego podtrzymują decyzję RD. Nie zgadzając się z takim stanem spraw Marcin Podpora składa odwołanie do zarządu PZJ; czyli do samego siebie. Absurdalna i kuriozalna sytuacja zarazem, ale jak pokazuje życie, wysoce prawdopodobna. Jeśli już musimy mieć instancję odwoławczą drugiego stopnia, to wpiszmy do statutu, że będzie nią Trybuna Arbitrażowa przy PKOl. Przed wejściem w życie ustawy o sporcie z 2010 roku (nawiasem mówiąc wielkiego bubla legislacyjnego, stworzonego na kolanie, głównie z myślą o tym, jak się do Polskiego Związku Piłki Nożnej Trybuna Arbitrażowa byłoby, obligatoryjnie instancją odwoławczą dla wszystkich związków sportowych. Po wejściu w życie wspomnianej ustawy, tylko wówczas, gdy przewidywał to statut danego związku sportowego. No to wpiszmy Trybuna Arbitrażowa do naszego statutu i będziemy mieli załatwioną sprawę drugiej instancji odwoławczej. Zawieszenie – na ile? Przed zeszłorocznym zjazdem członkowie sądu dyscyplinarnego wraz z rzecznikiem dyscyplinarnym przygotowali propozycje poprawek w regulaminie dyscyplinarnym oraz dwie poprawki w statucie. Jedną z tych poprawek ostawił sąd w obecnym projekcie komisji statutowej. Mowa o dopisaniu do katalogu kar „**podanie orzeczenia do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie jego treści na oficjalnej stronie internetowej Związku.**”; i bardzo dobrze. Nie ma się co rozpisywać, dlaczego? Wiadomo, chodzi o „wzmocnienie roli wychowawczej sankcji dyscyplinarnych zarówno wobec samego ukaranego, jak i w rozumieniu prewencji ogólnej wobec całego środowiska. Daje też podstawę prawną dla upublicznienia danych osobowych prawomocnie ukaranego sprawcy.” Cytuję fragment uzasadnienia, jakim argumentujemy ten pomysł. Argumentowali my też, że ze statutu powinno zniknąć zdanie o tym, że **„Tymczasowe zawieszenie nie może trwać dłużej niż 3 miesiące.”** Dlaczego? Powtórzę w skrócie to, co już pisałem na ten temat w tekście („O zmianach w statucie PZJ”). Nie chodzi o to, aby uniemożliwić zawieszanie zawodników w ogóle. Chodzi o to, aby móc ich zawieszać nawet do 12 miesięcy (ale w porcjach po 3 miesiące) w razie potrzeby. Taki zapis znalazł się w propozycji zmian w regulaminie dyscyplinarnym PZJ. Jednak aby mógł wejść w życie, ze statutu musi zniknąć owo zdanie przytoczone powyżej. Przez ostatnie 2 lata Rzecznik Dyscyplinarny rozpatrzył 11 spraw. Średnia trwania jednej sprawy to 3 miesiące. W czym wiążemy problem? Ano w tym, że jedna, dopingowa, trwa 9 miesięcy. I nie jest to wyjątek. Odwrotnie, należy się liczyć z tym, że jak będzie kolejne sprawy dopingowe, to też będą trwały bardzo długo. Nie jest to tylko polska specyfika, żeby przypomnieć sprawę Jacka T., która włączyła się tak długo, że uległa przedawnieniu. Na wiecie dzieje się podobnie – sprawy dopingowe trwają od 7 do dwudziestu kilku miesięcy. Jeśli jednak już konieczne maksymalny czas zawieszenia musi być wpisany do statutu, to podajmy 12

miesiąc, a nie 6, jak chce obecnie komisja statutowa. W skrócie! na koniec w skrócie o innych propozycjach zmian. Te dobre to:• zaniechanie pomysłu, aby Kolegium Sędziów stało się władzą... Związku;• dodanie, że trzeba uchwalić regulamin prowadzenia kampanii wyborczej na stanowisko prezesa związku (a co z kandydatami na członków zarządu?);• dodanie, że członek komisji sportowej nie może być członkiem zarządu;• dodanie, że informacja o wynagrodzeniu prezesa i członków zarządu (o ile ją... będą... pobierał) ma być jawna;• dodanie, że zarząd może głosować w tzw. trybie obiegowym (mailowo), ale to powinno być obwarowane szczegółowym i merytorycznym regulaminem; Zaproponujmy zmiany w statucie (poza tymi, które już omówiłem) nie widzę. Tylko po co ja o tym wszystkim w ogóle piszę? Zapewne 18 maja sprawa ewentualnych zmian w statucie w ogóle nie wejdzie pod obrady. Wszystko zdominują... przepychanki personalne, wojna między Marcinem Podporą... a Andrzejem Sackim. Na sport i statut zabraknie czasu. Zakończymy się? **Marek Szewczyk**